PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 19 kwietnia 1916 roku. № 85.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Gwałtowne walki na froncie włoskim.

Wiedeń. Urzędowo 18 b. m.: **Na froncie rosyjskim i bałkańskim:** Bez zmian.

Na froncie włoskim: Na froncie Pobrzeża rozwinęli wczoraj Włosi żywszą akcję. Na Tryjestem krążyły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które bombami zabiły 2 osoby cywilne a 6 raniły. Nasi lotnicy ścigali nieprzyjacielskich aż do Grado i trafiły bombą we włoską łódź torpedową.

W południowym odcinku płaskowzgórza Doberdo i pod goryckim przyczółkiem mostowym przyszło do walk armatnich. Pod Zagorą wojska nasze odparły dziś rano atak wśród poważnych dla wroga strat. Tolmiński przyczółek mostowy stał do nocy pod żywym ogniem armatnim Na froncie karynckim i tyrolskim trwały walki armatnie ze zmienną siłą. Najgwałtowniejsze były pod Col di Lana, gdzie ogień nieprzyjacielski przeszedł pod wieczór w huraganowy. Po północy przeszli tu Włosi do ogólnego ataku, który jednak odparto. Później udało się nieprzyjacielowi rozbić w kilku miejscach zachodni wierzchołek góry Col di Lana i wedrzeć się do zupełnie zniszczonych pozycji. Walka trwa dalej.

W dolinie Lugana Włosi w ostatnich czasach niepokoili nasze straże przednie ponawianymi atakami; w kontrataku został nieprzyjaciel wyrzucony ze swych przednich pozycji. Wzięliśmy przytem do niewoli **11 oficerów i 600 nieranionych jeńców oraz 4 karabiny maszynowe.**

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 17 b. m. **Na froncie francuskim:** nie było ważniejszzch wydarzeń.

Na froncie rosyjskim: Rosjanie okazywali pod przyczółkiem mostowym Dźwińsk żywszą działalność.

Nowe sukcesy Niemców pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 18 b. m. **Na froncie francuskim:** Artylerja nasza rozwinęła silny ogień na pozycje angielskie pod St. Eloi. Słabszy atak nieprzyjaciela przy pomocy granatów ręcznych na jedną z obsadzonych przez nas wyrw po eksplozji, został łatwo odparty. Po obu stronach kanału La Bassee i na północo-wschód od Loos chwilami ożywione walki na granaty ręczne.

Na terenie walk po obu stronach Mozy rozgrywały się bardzo gwałtowne walki armatnie. Na prawym brzegu rzeki wojska dolno saskie **wydarły Fraucuzom szturmem pozycje** w kamieniołomach, 700 metrów na południe od dworu w Haudremont i na grzbiecie wzgórz na północo - zachód od dworu Thisumont. Wzięliśmy do niewoli **42 oficerów, w tem trzech oficerów sztabowych, 1.646 nieranionych żołnierzy i 50 rannych.**

Próby ataków nieprzycielskich pod lasem Caillette i w lesie zostały udaremnione w naszym ogniu. Na nasze pozycje na równinie Woevre jako też na wzgórzach na południowy-wschód od Verdun aż po okolicę St. Mihiel artylerja francuska rozwinęła nadzwyczajną akcję.

Rosjanie atakują znowu na północy.

Na froncie rosyjskim: Pod przyczółkiem mostowym Dźwińsk dziś rano złamały się przed naszemi pozycjami na południe od Garbnnówki ataki rosyjskie, podjęte na wąskim froncie, z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na froncie bałkańskim nie było istotnych wydarzeń.

Odroczenie Dumy i Rady państwa.

Petersburg. (B. K.) Ukaz carski odracza Dumę i Radę państwa do dnia 29 maja b. r.

Komunikaty tureckie

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery donoszą 17 b. m.: Na żadnym froncie nie było ważniejszych wydarzeń.

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery donoszą 18 b. m.: Na froncie Kaukaskim w dolinie Czoruch i na lewem skrzydle miejscowe walki. Zresztą bez zmiany. Dn. 14 b. m. samolot nieprzyjacielski rzucił bezskutecznie 2 bomby na Adryanopol.

Wilson pisze nową notę.

Londyn. (B K.) Z Waszyngtonu donoszą 17 b. m.: Wilson pracował wczoraj nad nową notą do Niemiec. Przypuszczają, że nie będzie to nota o charakterze ultimatum w tem znaczeniu, iżby określała termin odpowiedzi. W Waszyngtonie panuje przekonanie, oparte na pewnej podstawie, że Niemcy nie życzą sobie zerwania stosunków i ożywione tą samą myślą co Ameryka, pragną jednak sprawę jaknajdłużej przewlec.

W sprawie żydowskiej.

Niedawno zamieściliśmy artykuł znanego w naszem mieście obywatela p. Józefa Bekermana w kwestji żydowskiej, w którym to artykule autor polemizował z głosami prasy lubelskiej, z okazji ukazania się pisma żydowskiego p. t. „Myśl polska", stawiającego sobie za zadanie obronę interesów żydów jako całości. P. Bekerman broni tam osobistych, obywatelskich praw, żydów które jego zdaniem—atakowała prasa lubelska. Obecnie otrzymujemy od p. Bekermana dłuższy artykuł, w którym wypowiada on swój pogląd na kwestję żydowską, dotykając zasadniczych punktów tej skomplikowanej sprawy.

Sprawa żydowska nie schodzi ze szpalt prasy polskiej i obcej, w której to ostatniej różni nieproszeni opiekunowie żydów polskich, zazwyczaj nie mający pojęcia o stosunkach tutejszych, starają się wygrywać sprawę żydowską przeciw nam, schlebiając nacjonalistycznym pomysłom pewnej grupy żydowskiej. Z drugiej strony sprawa żydowska stać się może niezadługo bardzo aktualną, gdy społeczeństwo nasze będzie musiało zająć się nią praktycznie na gruncie samorządu miejskiego.

Zważywszy to, sądzimy, że głos o sprawie żydowskiej z obozu żydowskiego, człowieka tej miary, co p. Bekerman, jest interesujący i pożądany, choćby jako przeciwstawienie do głosów onych żydów, którzy, nie znając środowiska tutejszego, wprowadzają w błąd opinję zagranicy. Z tych powodów udzielamy głosu p. Bekermanowi. Red.

*

Czy należy pisać w sprawie, gdzie zgóry jest się pewnym, że dyskusja, choćby z obydwóch stron z dobrą prowadzona wiarą, prócz goryczy nic nie przyniesie, gdy się wie, że tam, gdzie w grę wchodzą namiętności i interesa, nietylko osobiste lecz zbiorowe, wszelkie rozumowanie rozbija się o odruchowe instynkty? Na to pytanie niejeden odpowie, że najlepszą metodą jest zachować milczenie i wszystko pozostawić czasowi. Lecz kwestje społeczne nie dają się zamilczeć lub zamaskować i nie należy chwilowego spokoju okupywać ofiarą jutra. A historja nie czeka, wali ona żelazną pięścią w nasze drzwi, domagając się rozwiązania między innemi i kwestji żydowskiej.

Zajrzyjmy więc w oczy faktom i rzeczywistości.

Każdy, kto przyglądał się stosunkom polsko-żydowskim, przyznać musi, że w ciągu ostatnich lat kilkunastu, a może nawet kilku, zaostrzyły się one niepomiernie. To, czego byliśmy świadkami w ostatnich czasach, przeszło oczekiwania najśmielszego pesymisty. Nigdy nie były one idyllą,

lecz stały się w końcu społeczną anomalją. Była to wojna domowa, prowadzona systematycznie i na szeroką skalę. Tak zwany „egoizm narodowy“ głoszony był, jako ewangelja narodu polskiego; w imię jego wszystko było dozwolone. Postanowiono „bojkotawać“ żydów na każdem polu społecznem i intelektualnem, a przedewszystkiem ekonomicznem. W razach wyjątkowych zachodzono do żyda przez tylną bramę.

Taki był terror opinji publicznej. Kupować u żyda, choćby sporadycznie, choćby z żydem jakim wieloletnie wiązały stosunki, było zbrodnią przeciwko narodowi,— otworzenie sklepu chrześcijańskiego—czynem bohaterskim, cnotą społeczną.

Sądzę, że nie dobierałem zbyt czarnych kolorów, a przedstawiam rzeczy tak, jak one były w rzeczywistości. Kto lubi prawdę, przyzna, że nie przesadzam. Pod tym względem podały sobie ręce najbardziej wpływowe stronnictwa: narodowi demokraci i realiści, ci ostatni w prawdzie jako niechętni demagogji, majętni i ludzie dobrego tonu, trochę „a contre coeur“. Dla żydów jednak, jak dla owego karasia z bajki, było rzeczą obojętną, czy mają być smażeni w śmietanie realistów czy w sosie endeckim. Przed nimi, poraz pierwszy odkąd byli na polskiej ziemi, stanęło w całej grozie widmo Hartmannowskiego „Ausrotten“.

Inne partje nie podniosły głosu protestu.

Cóż wywołało tę nadzwyczajną zawziętość, cóż spowodowało mroźny wiatr, który niszczył wiosenne posiewy reform Wielkiego Margrabiego? Pomijając okoliczności, którym nie nadajemy pierwszorzędnego znaczenia: jak nietakt żydów litewskich, ubóstwo wszelkiej myśli politycznej u żydów warszawskich, okazane przy ostatnich wyborach i chęć endencji wyzyskania tego nonsensu, upatrujemy przyczynę wzmożonej niechęci przeciwko żydom przedewszystkiem w dwóch zjawiskach: wzroście dążeń narodowościowych z obydwóch stron i kwestji rozszerzenia, i podniesienia mieszczaństwa polskiego żydowskiego. Jedno z drugiem ściśle jest związane. Jedno i drugie przedstawia rzecz poważną i skomplikowaną.

Żyjemy w wieku nacjonalizmu, lub raczej nacjonalizmów, bo niema tak małego narodu, któryby mu nie hołdował i pretensji swoich nie zgłaszał. Nadzwyczajne zmożenie się i napięcie uczuć narodowych jest specyficzną cechą naszych czasów. Stały się one swojego rodzaju religją. Niezawsze tak było.

Jest to nieunikniony skutek demokratyzacji mas i przeniesienia punktu ciężkości władzy politycznej.

Teoretycznie zasada narodowości polega na twierdzeniu, że każdemu narodowi, bez różnicy, przysługuje prawo rządzić się samodzielnie, czyli, jednem słowem, posiadać samodzielność polityczną. Sympatyczna na pierwszy rzut oka z punktu widzenia abstrakcyjnej sprawiedliwości zasada ta nie zawsze wytrzymałaby krytykę, gdyby ją stosować bezwzględnie i nieraz rozbijałaby się o twarde warunki rzeczywistości— o warunki historyczno geograficzne.

Odróżnijmy przedewszystkiem i nie utożsamiajmy zasady równouprawnienia jednostek, jako obywateli, z równouprawnieniem narodów, jako ciał zbiorowych. Pojedyńczy człowiek może posiadać pełnię praw obywatelskich, lecz grupa, do której, przez urodzenie należy, może nie być uważana, jako naród, mający prawa narodowe.

Powiedzmy to otwarcie — bezwzględna równość co do praw narodowych, zbiorowych, wszystkich narodów i ludów — nie jako chimera, lecz, jako rzeczywistość, byłaby niewykonalna, nieziszczalna. Ludzie, jako jednostki wobec prawa, powinni być równi, niezależnie od swojego pochodzenia i wyznania — tego wymaga nasze pojęcie sprawiedliwości. Narody jednak nie są równe wobec Sądu Historji: „Die Weltgeschichte ist das Weltgericht“—powiada Schiller. Naród nie jest wytworem natury, lecz historji. Mówiąc o narodach, musimy brać w rachubę ich historję, ich kulturę, ich stan polityczny, ich liczebność, znaczenie, siłę. Obecnie niema tak małego ludu, któryby nie produkował swoich świeżych tytułów do narodowej samodzielności. Zapominają o tem, że nie każda masa etnograficzna jest narodem. Na tytuł narodu trzeba zasłużyć przez historję: ona uszlachca. Idąc po drodze partykularyzmu, doszlibyśmy do tego, że każda okolica wywiesiłaby swój sztandar prowincjonalnej samodzielności i regjonalizmu —i w rezultacie dążenia odśrodkowe rozsadziłyby współczesne państwo, które jest wytworem historji i wiekowej centralizacji.

Niedość na tem, teoretycy bezwzględnego nacjonalizmu nie liczą się z przeszkodami natury ekonomicznej i geograficznej, które uniemożliwiają urzeczywistnienie ich ideału w całej pełni Nowoczesny mąż stanu musi brać pod uwagę nietylko uczucia polityczne, lecz i interesa ekonomiczne.

Nareszcie—i to jest pierwszorzędną przeszkodą — nigdzie, w żadnym prawie kraju niema ludności zupełnie jednolitej po względem narodowościowym. Cóż zrobić z temi mniejszościami? Fanatyczny nacjonalizm nie stopi ich i nie zasymiluje.

Powtarzamy, kładąc na to szczególny nacisk: jednostki powinny posiadać pełnię praw obywatelskich—rozumować inaczej znaczy cofnąć się o sto lat wstecz; narody, jako ustroje zbiorowe, nie mogą posiadać jednakowych praw narodowych — zależeć to będzie od ich historycznej, politycznej i kulturalnej fizjognomji. Narody są bowiem wytworem nie natury, lecz historji —i w historji leży kryterjum ich praw narodowych. (c. d. n.)

Józef Bekerman.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Wojenne nastroje wsi.

2)

Niekiedy zjawiał się przechodzący żołnierz. „Co słychać?—tłuczecie Germana, chyba on tu już nie zajrzy“. „Co będzie i jak będzie, nie wiem, to tylko pewne, że go z wiosną koniecznie do Iwangrodu popuścić wypadnie. Tam, przy Pilicy, nic mu nie zrobimy, okopy ma silne, korkowemi poduszkami ponakrywane: kule odskakują i jeszcze naszych biją“.—„Przecie Austryjca już, podobno, zbiliście na kwaśne jabłko“...—„No, tak, o nim niema mowy, on całkiem rozbity, o pokój prosi... tylko jeszcze dzieło z Germanem“. Pewność chłopska zaczyna mięknąć: twardy, widać, ten German, na tyle „naszego“ wojska, żeby się opierał, to nie do pojęcia. Już Berlin powinni zabrać, a tu takie śpiewanie...—„No, no, aby nasz Mikołajek się nie da—uspokaja inny—tylo on jeden ugania się i dogląda, gdzie przyjedzie na pozycją, tam zaraz nasi górą“ — „Bo widzicie, wyrywa się drugi, Niemcom idzie, ale ich cesarz ma siedmiu dorosłych synów—oni ciągiem jeżdżą i doglądają, a i sam ojciec także się kręci“...—„Kręci się, nie kręci, to cóż nam z tego przyjdzie, a mnie się we łbie kręci, że moja granicha w oborze nie pewna!“ Na te słowa zakręciło się snadź wszystkim w głowie, zamilkli, posmutnieli i rozeszli się do zagród.

Zapusty nie dały żadnego wesela, zabrakło tak podstawowych rzeczy: rejenta i wódki. Przytem młodzież, zagrożona poborem, przemyśliwała o bagnetach i kulach. Od czasu do czasu odezwała się jednak przyczajona muzyka wiejska. Jarmarki, choć w trzeźwości, dorzucały rozmaitości w przygnębieniu, handel jaki taki podtrzymywał pozory dawnego ruchu. A ponieważ niema na świecie bodaj najokropniejszego położenia, któregoby nie zlekceważyła i nie podniosła nadzieja, przeto pocieszano się wiosną: „Wiosna pokaże koniec wojny. Niech drogi obeschną, ruszą nasi od Warszawy, roztrzęsą, zgniotą wszystko i spokój“. Długo oczekiwany upadek Przemyśla upoważniał niby do takiego wniosku.

Nastąpił maj. Obok muzyki żabiej płynęły po wsi wieczorami piskliwe tony harmonijki i chórowe śpiewy saperów. Odwiedzali powzięte znajomości okopowe, a i nowemi nie gardzili. Sklep spółkowy nie mógł wydołać zapotrzebowaniom cukru, czekolady, ciastek. Do butelki z terpentyną wyciągały się ręce: „Ach! to i wódkę macie, dawajcie prędzej, tak dawno pożądana“.

Tymczasem w samo Wniebowstąpienie Pańskie, o rannej porze, donośnie zabasowały armaty z południa. Tam Kielce przechodziły w ręce Austrjaków, a tu zastawiano się strzałami do latawca. Ale dwa tygodnie nieustannego, coraz bliższego huku, pożary przemawiały inaczej. Stwierdzono, że German poszedł pod Radom, Iłżę, Sienno. Podług zdania robiących tam okopy linja obronna przedstawiała się poważnie: „Niech co chce będzie, Niemiec tych okopów nie przerwie“. Istotnie, żytko dojrzało, sianokosy powędrowały na drewnianych osiach do armji, lipcowe słońce doskwiera—skutku nie widać. Nie strudzone języki podają wieść, jakoby całe wagony przystawiono kos do koszenia zboża przy okopach nad Iłżanką. Więc to już bezpośrednio i nas dotyka. Rozpijaczony strażnik pewnego dnia za ustawionym na środku drogi stolikiem gryzmoli nazwiska chłopaków, zaciąganych niby do roboty „Panie naczelniku, aby mojego wymazać, ja chory, któż mi będzie robił“.—„Nu, tak my pomówimy o tem na stronie, teraz mam dużo zajęcia“. Przyciszony szmer podaje, że Przemyśl, Lwów powrócił do dawnych właścicieli. (Dok. nast.)

W sprawie stowarzyszeń pieniężnych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku miesięcy w mieście Łodzi wychodzi drukowany po polsku dziennik p. t. „Godzina Polski“. Za czyje pieniądze jest wydawany i jakim interesom służy nie piszę—bo otem najlepiej przekonywa treść pisma. Na razie chodzi o jeden z polakożerczych artykułów, który ukazał się w „G. P.“ z dnia 8 b. m, p. t. Towarzystwa finansowe“. W artykule tym autor p. X. rzuca insynuacje pod adresem naszych kooperatyw pieniężnych, aby przez to poderwać do nich zaufanie.

P. X. ubolewa, „że byli tacy, którzy dali się uwieść kooperatywom pieniężnym i lokowali w nich swoje oszczędności?“ Dodaje, że „rząd rosyjski umyślnie pozwalał na zakładanie kooperatyw pieniężnych w kraju, aby przez to zniszczyć materjalnie kraj przez zanik oszczędności“ (!)

P. X. zarzuca naszym kooperatywom pieniężnym cały szereg nadużyć,—nie przytaczając jednak faktów.

P. X. twierdzi, że Stowarzyszenia pieniężne stoją u progu likwidacji—a nawet bankructw.

Uzdrowienie stosunków w kraju nastąpi wtedy — pisze p. X., gdy społeczeństwo polskie odniesie się z zaufaniem do zrzeszeń bankierskich.

Zupełnie rozumiemy pobudki p. X., które kierowały nimi przy pisaniu artykułu o „Stowarzyszeniach finansowych“. Otóż zapewnić musimy p. X, iż społeczeństwo, któremu udziela swych rad p. X., nie da się tak łatwo wprowadzić w błąd. *Al. Zacharski.*

Ze spraw politycznych.

— W sprawie zjazdu krakowskiego Sekretarjat Koła polskiego komunikuje: Na posiedzeniu komisji politycznej Koła polskiego, odbytem 14 b. m., postanowiono po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Bilińskiego oświadczyć się za zwołaniem zebrania ogólnego poselskiego, a więc członków Izby panów, posłów do Rady państwa, byłych posłów sejmowych, tudzież członków NKN. do Krakowa, o ile możności w terminie już poprzednio przez komisję polityczną na dzień 29 b. m. wyznaczonym lub najpóźniej 3 maja br.

W dalszym ciągu omawiano obszernie programatyczne punkty polityki polskiej. Wkońcu polecono prezesowi Koła, aby poczynił starania u rządu, by w konferencjach, które w sprawach ekonomicznych odbyć się mają w Berlinie z początkiem maja b. r., delegaci rządu wspólnego i austrjaccy wysłuchali w każdym danym wypadku opinji fachowych delegatów polskich.

Z Kielc.

W niedzielę odbyło się w Kielcach posiedzenie konstytujące Komitetu ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 Maja w sali „Corso“ za zezwoleniem komendy obwodowej. W skład komitetu zostali zaproszeni najwybitniejsi obywatele miasta, przedstawiciele wszystkich instytucji, sfer i stanów. 26 kwietnia rozpoczną się wykłady zorganizowanych w Kielcach Wieczornych kursów handlowych. Ze sprawozdania kasowego Ligi kobiet w Kielcach za miesiąc marzec dowiadujemy się że obrót w marcu wynosił 1408 kor. 72 hal. z tego wydano 824 k. 75 hal. Pozostałość na kwiecień wynosi 583 kor. 97 hal

Dnia 11 b. m. wysłała Liga kielecka do Centrali w Lublinie 17 pak z podarunkami świątecznymi dla legjonistów w polu. Paki te zawierały 197 paczek i 43 paczek imiennych od Lig: kieleckiej, słomnickiej, proszowskiej, niedzwieckiej, kowyckiej, suchedniowskiej, miechowskiej i z Kazimierzy Wielkiej.

Zawartość 70 paczek wysłanych przez Ligę Kielecką (5 paczek całkowitych ofiarowała jedna z członkiń) została zakupioną za sumę 1078 kor.

Każda z paczek, oszyta w płótno, zawierała: 1 koszulę, 1 kalesony, 1 ręcznik, 2 chustki do nosa, 1 onucze. 1 szalik na szyję, 1/4 f. mydła, 2 paczki tytoniu, bibułkę do papierosów, 1/8 f. herbaty, 1 tabliczkę czekolady, 1 f. mazurka ½ f. landrynek, 1 notes z ołówkiem; 1 kozik, odkrytki, 1 lub 2 książki do czytania, 1 medalik święty.

Rejentem przy powiatowym urzędzie hipotecznym Sędziego pokoju w Kielcach mianowany został adw. przys. Roman Cichowski.

Z inicjatywy Magistratu na parcelach budowlanych folwarku majorackiego „Psiarnia“ będą urządzone zagonki dla szkół i ochronek miejskich.

Legjony.

Arcyksiążę Karol Stefan w wiedeńskiej Stacji zbornej Legjonów. Z Wiednia donoszą: W piątek odwiedził tutejszą Stację zborną Legjonów Polskich członek Domu panującego, Jego Cesarska i Królewska Wysokość, Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Stefan, dając swemi odwiedzinami drogi Legjonom Polskim dowód pamięci i troski o nie, pamięci i troski o te młodociane zastępy, które idą w bój za wolność narodu.

Najdostojniejszy Gość przybył wczoraj o godzinie 9 rano niespodziewany i nieoczekiwany i zastał naszą legjonową gromadkę przy jej zwykłej codziennej pracy.

Warta meldowała się „posłusznie“ nieznanemu Gościowi w mundurze wiceadmirała marynarki, nie wiedząc, że jest nim Arcyksiążę Karol Stefan. Na polskie zapytanie ze strony Arcyksięcia, zaprowadzili Go nasi żołnierze, oczarowani Jego uprzejmością, wprost do komendanta porucznika dra Eugenjusza Malisza, który dopiero rozpoznał w gościu Arcyksięcia Karola Stefana.

Żadnego, dosłownie żadnego, z legjonistów naszej Stacji zbornej nie pominął nasz Opiekun. Z każdym rozmawiał łaskawie po polsku, dla każdego znalazł w Swej dobroci życzliwe, uprzejme słowo. Troskliwie wypytywał młodych bojowników o bitwy i rany i nie szczędził słów uznania dla ładu, porządku i czystości, jakie w Stacji panują, a zachęty i pociechy dla rannych, chorych i kalek.

Cała Polska przesunęła się przed oczyma Arcyksięcia Karola Stefana. Stawali przed nim żołnierze polscy ze wszystkich dzielnic Polski. Była licznie reprezentowana i Galicja zachodnia i wschodnia, a także i Królestwo. Był tam legjonista Michał Prosowski z Warszawy, słuchacz filozofji, zamieszkały przed wojną we Lwowie, który w zwycięskiej bitwie legjonowej pod Jastkowem stracił obie nogi. Przedstawiał się legjonista Teodor Lewandowski, właściciel Furmanek z Warszawy, który po jej oswobodzeniu przez zwycięskie armje państw sprzymierzonych, pośpieszył w szeregi Legjonów i odniósł ciężką ranę w nogę 25 listopada z. r. na Wołyniu. Meldował się Józef Banderski z Radomia, przed wojną słuchacz filozofji w Krakowie, czynny jeszcze przed wojną jako emisarjusz strzelecki w gubernji radomskiej i organizator polskich sił zbrojnych tamże, ranny w nogę na Wołyniu 2 października z. r. Prezentował się Legjonista Piotr Karnaś z Rzeszowa z przestrzeloną nogą lewą w bessarabskich walkach 29 sierpnia z. r., legjonista Wojciech Trybuś z Gorlic z przestrzeloną szrapnelem nogą pod Lubartowem 5 sierpnia z. r., legjonista Karol Stasiak terminator stolarski ze Lwowa, ranny w rękę 3 listopada z. r. na Wołyniu i wielu, wielu innych. Arcyksiążę Karol Stefan rozmawiał ze wszystkimi po polsku i tylko po polsku, z legjonistami z Podhala nawet w ich gwarze góralskiej. Odznaczonych medalami za waleczność zaszczycał podaniem ręki, ciężej rannym kładł dobrotliwie rękę na ramieniu i pocieszał ich dobrotliwie serdecznymi słowy.

Na prośbę komendanta dra Malisza Arcyksiążę wpisał swoje nazwisko do księgi pamiątkowej, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Środa 19 kwiecień, † Tymona M. sł.: Włodzimierza.

Wschód słońca g. 4. m. 58; zachód godz. 7 m. 02.

Wspominki historyczne: 1773. Rejtan protestuje przeciw pierwszemu rozbiorowi Polski. 1809. Cyprjan Godebski ginie pod Raszynem.

— Czemu tak się dzieje. Jeden z naszych czytelników przesyła nam następujące uwagi: Parę tygodni oglądam ogrody i puste place, rychło li zobaczę właściciela lub właścicielkę uprawiających swe skrawki roli obok domów, celem uprawy pod sałatę i rzodkiewkę. Ale darmo. Rola ubita, płotów brak, właściciela ani śladu. Stoję i myślę sobie; obok mnie kilku wojskowych—czechów, też myślą to samo, co i ja. Z rozmowy dowiaduję się, że nie znoszą widoku ziemi, leżącej odłogiem. Taka praktyczna już widać u nich natura. Za parę dni już widzę ogród ogrodzony drutem kolczastym i rolę uprawnioną, a zasianą smakołykami: sałatą i rzodkiewką —proszę się przekonać przechodząc przez ulicę Trawną, albo za miastem w stronę szosy Warszawskiej; zobaczycie wiele smacznych rzeczy przeznaczonych - nie dla nas. To tylko możemy sobie na pociechę po-

wiedzieć a przy dobrych chęciach jeszcze i dla siebie możemy je mieć.

— **Płatności w okupacji niemieckiej**. „Wiad. Gos.“ donoszą: Kurs marek niemieckich w Warszawie ustalonym jest obecnie w stosunku 1 rb. = 1.50 mk. Kurs ten jest przymusowy. Zobowiązania powstałe w rublach muszą być tedy po tym kursie przyjmowane w markach. Do osiadłych w okupacji austrjackiej i niemieckiej obywateli rosyjskich nie ma zastosowania ogólny zakaz płacenia, stosowany wobec poddanych państw nieprzyjacielskich.

— **Ceny zapałek**. „Wiad. Gosp.“ donoszą: Wskutek podrożenia surowca i podwyższenia kosztów fabrykacji, a co zatem idzie i cen fabrycznych zapałek, podskoczyła jeszcze przed rokiem w handlu detalicznym cena za normalne pudełko szwedzkich zapałek z 2 na 3 halerze. Wobec tego, że w międzyczasie koszta produkcji jeszcze bardziej się podniosły, nie są w stanie fabryki sprzedawać zapałek nadal po takiej cenie, któraby umożliwiała utrzymanie w handlu detalicznym ceny w wysokości po 3 halerze za pudełko. Dlatego po dokładnem zbadaniu stanu sprawy zezwolono fabrykom na odpowiednie podwyższenie cen zapałek, ale tylko o tyle, by już po uwzględnieniu normalnego zysku przypadającego na rzecz pośrednictwa handlowego i drobnej sprzedaży, mogła się w handlu detalicznym ostać maksymalna cena w wysokości 32 halerzy za pakiet zawierający 10 pudełek zapałek., 7 halerzy za dwa normalne pudełka, a 4 halerze za jedno pojedyńcze pudełko.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego dn. 18-IV *Tyfus plamisty*: Marjackie Górki 4, Stare Miasto 2, Nowy Swiat 22, Żytnia 5, 7. Miła 5, Wałowa 43, razem 8 przyp. *Tyfus brzuszny:* Wałowa 43. Spacerowa 24, Rwańska 16, z osady Magnuszew 1 osoba—razem 5 przypad.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 18-IV Zofja Wieczorek l. 4, Bolesław Grochala l. 4, Ewa Krawczyk l. 32, Zofja Kąpel l. 7.

Ofiara. Na święcone dla legjonistów 40 kop. jako kara za niewyjmowanie z pieca dusz przez prasowaczki Z. B. i Z. S.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Obchód kościuszkowski w Końskich.** Z Końskich donoszą nam: Uroczystości powstania kościuszkowskiego rozpoczęły się w d. 24 marca solennem nabożeństwem w miejscowym kościele przy udziale wszystkich szkół miejskich i ludowych, inteligencji i legjonistów. Zakończono modły odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Świąteczny nastrój miasta wyraził się jednak tylko w przerwaniu nauki szkolnej.

Nazajutrz t. j. 25 staraniem Koneckiej Ligi Kobiet i Grupy Pracy Narodowej odbył się uroczysty wieczór Kościuszkowski. O godz. 7 m. 30 przy szczelnie wypełnionej sali Straży Ochotniczej wykonano ładnie dobrany program, na który złożyły się śpiewy chóralne, deklamacja, żywy obraz „Apoteoza Polski“, duet muzyczny i sceniczny obraz w 2 odsłonach „Za sztandarem“. Przemówienie, z powodów od Komitetu niezależnych, odpadło.

W dniu 26 na prywatnej pensji Skautki obchodziły święto Kościuszki, jako dalszy ciąg uroczystości. Odczyt „O insurekcji“, wygłoszony przez jedną ze Skautek, deklmacja i popis Skautowy zamknęły 3 dniowy Obchód Kościuszkowski w Końskich.

+ **Wylewy w Królestwie**: Ze Skarżyska piszą nam: Trwające od kilku dni deszcze wywołały wylew rzek: Kamiennej i dopływów. Już w niedzielę pod wieczór poziom wody Kamiennej był tak wysoki, iż pod wodą stały niżej położone nadrzeczne łąki „Dziś rano woda zalewa już szerokiem pasem całą prawie nizinę po obydwu brzegach, zatapiając w wielu miejscach i pola orne. Również szeroko wylała rzeka dopływająca do Kamiennej od strony Szydłowca. Opierające się o nasyp kolejowy fale tej rzeki rozlały się w olbrzymie jezioro, które wzdłuż toru kolejowego ciągnie się na przestrzeni kilku wiorst, zatapiając łąki i pola wsi Skarżysko Książęce—oraz wiodące do tej wsi drogi, woda podchodzi pod same zabudowania tej wsi. Deszcz pada nieustannie, potęgujące niebezpieczeństwo powodzi. Także z innych okolic dorzecza Kamiennej dochodzą wiadomości o wielkich zalewach.

Z WARSZAWY.

Ordynacja wyborcza. Komitet obw. obraduje nad projektem ordynacji wyborczej. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego przedyskutowano ogólne zasady, na których ma być oparty projekt ordynacji wyborczej do przyszłej Rady Miejskiej, a następnie przystąpiono do rozważania poszczególnych artykułów ustawy, zaprojektowanej przez Komisję.

Po wyczerpującej dyskusji i przegłosowaniu całego szeregu proponowanych poprawek, najważniejszy artykuł, określający czynne prawo wyborcze dla mężczyzn, uchwalony został w brzmieniu następującem;

„Z prawa wyborczego korzysta każdy mężczyzna, liczący nie mniej, niż 25 lat wieku, zamieszkały w Warszawie przynajmniej od lat 2, jeśli umie czytać i pisać po polsku a nadto albo zajmuje mieszkanie na własne imię, albo ukończył szkołę średnią“.

Z KRAJU.

> **Nowe pismo pedagogiczne** „Ziemia lubelska“ donosi:

Dowiadujemy się, że znany działacz na polu oświatowem, p. Stefan Plewiński, uzyskał koncesję na wydawnictwo dwutygodnika pedagogicznego po nazwą „Szkoła Polska“.

Czasopismo to służyć będzie szczególnie sprawie rozwoju szkolnictwa ludowego.

Na treść pisma składać się będą, prócz artykułów wstępnych, artykuły treści pedagogicznej, jak również traktujące o sprawach zawodowych i zarobkowych nauczycielstwa, artykuły z dziejów szkolnictwa, z życia stowarzyszeń nauczycielskich i oświatowych, sprawozdania z ruchu wydawniczego na polu pedagogicznem, recenzje z pism i dzieł pedagogicznych, ze szczególnem uwzględnieniem podręczników szkolnych, utwory literackie, historyczne, korespondencje, porady zawodowe i t. p.

Pismo ma zapewnione współpracownictwo grona pedagogów i działaczy oświatowych w Lublinie i na prowincji.

> **Akcja uprawy gruntów przez młodzież szkolną.** „Kurjer lwowski“ donosi: Zainicjowana przez Radę szkolną okręgową myśl uprawy ogrodów i nieużytków przez młodzież szkolną znalazła żywy oddźwięk. Dyrekcje wszystkich szkół lwowskich wyszukały już odpowiednią ilość gruntów celem oddania ich pod uprawę. W tych dniach odbyło się w sali szkoły im. Staszica zebranie dyrektorów i kierowników szkół, na którem zdali sprawę z dotychczas poczynionych starań i przedstawili wnioski co do objęcia partji ogrodów i nieużytków pod zasiew przez młodzież. Jak widać z dotychczasowych spostrzeżeń, młodzież garnie się do pracy chętnie.

ZE ŚWIATA.

8000 kilometrów słoneczników. Z Budapesztu donoszą, że węgierskie dyrekcje kolejowe celem zapewnienia produkcji oleju roślinnego poleciły zasadzić słoneczniki wzdłuż toru kolejowego długości 8000 kilometrów. Budnikom polecono uprawę tych roślin.

± **Akcja ratunkowa dla Polski.** Z Hagi donoszą do biura Wolffa, że senator amerykański Hitchcok z Nebraski zamierza wystąpić w senacie z wnioskiem, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z pośrednictwem pomiędzy Anglją a Niemcami w sprawie akcji ratunkowej w Polsce i ażeby utorował drogę do porozumienia na podstawie wskazanej przez Asquitha co do wynagrodzenia szkód za rekwizycję, co w praktyce głównie mogłoby znaleźć zastosowanie względem Rosji. W Ameryce wskazują na to, że idzie tu głównie o ratowanie kobiet i dzieci wobec tak zwanych konieczności wojskowych; ogólnie daje się dostrzegać zdziwienie, dlaczego opieka nad nieuczestniczącymi w wojnie może być rozciągana tylko na morzu, nie zaś na lądzie.

± **Aresztowanie p. Franciszka Hovorki.** Z Pragi donoszą: Niemałą sensacją dla praskich Polaków było zarządzone w marcu aresztowanie p. Franciszka Hovorki, znanego od lat działacza na polu zbliżenia czesko polskiego Powód aresztowania jest natury politycznej. P. Hovorka przewieziony został do więzienia w Wiedniu, gdzie przebywa już wielu polityków czeskich.

± **Ostatni mężczyzna poszedł na wojnę.** W Dornbirn, miejscowości w Predarulanji—jak donoszą niemieckie dzienniki—niema już ani jednego mężczyzny. Wszyscy, literalnie wszyscy, między nimi wielu na ochotnika, poszli na wojnę. Dnia 20 lutego ostatni mężczyzna opuścił rodzinne gniazdo i pociągnął w pole. Prace około roli i gospodarstwa wykonują w Dornbirn wyłącznie kobiety.

± **Długi państwa rosyjskiego obecnie.** 1 stycznia 1914 r. państwowy dług rosyjski wynosi 8 miljardów i 824,000,000 rb. Obecnie dług państwowy rosyjski wynosi 22½ miljarda rb. t. zn. 50 miljardów koron. Łatwo sobie wyobrazić jak po wojnie wzrosną w Rosji podatki.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.